



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Scenariusz wystawy: Aleksandra Korol-Chudy

Koncepcja graficzna serii: Aleksandra Kaiper-Miszułowicz

Projekt graficzny i skład: Aleksandra Korol-Chudy

Recenzja: dr Sebastian Rosenbaum, Krzysztof Drażba

Redakcja i korekta: Monika Rosenbaum

Fotografie i dokumenty ze zbiorów: Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (AIPN w Katowicach), Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku (AIPN w Gdańsku), Archiwum Państwowego w Opolu (AP w Opolu), Archiwum Państwowego w Katowicach (AP w Katowicach), Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC), Muzeum Historii Katowic, Muzeum Śląskiego w Katowicach, Muzeum Miejskiego w Zabrze, Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Muzeum Miasta Jaworzna, Muzeum w Tarnowskich Górach, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Schronu w Miechowicach, Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r. w Radzionkowie (CDDG do ZSRR w Radzionkowie) oraz Klaudii Gajos z domu Dziambor, Łukasza Tudziera i Krzysztofa Łojki

Fotografia na stronie tytułowej: Fragment pomnika Ofiar Tragedii Górnośląskiej w Bytomiu-Miechowicach z rzeźbą autorstwa Henryka Fudalego, fot. Krzysztof Łojko

TRAGEDIA GÓRNOŚLĄSKA 1945

Termin „Tragedia Górnśląska” w kontekście 1945 r. określa akty terroru i represje wobec ludności cywilnej, które rozpoczęły się na Górnym Śląsku wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej. Pojawienie się tej nazwy, początkowo także w formie „Tragedia Śląska”, wiąże się z przemianami ustrojowymi w Polsce, które nastąpiły po upadku systemu komunistycznego w 1989 r. Likwidacja cenzury pozwoliła na publiczne przywracanie pamięci o dramacie Górnślązaków, do tej pory kultywowanej w domach rodzinnych, stając się jednocześnie elementem tożsamości regionalnej. Terminologia ukuta spontanicznie w publicystyce weszła na stałe do narracji o historii regionu, choć nie brakło kontrowersji w sposobie jej opisywania.

na kocu policjanta
wysła pustynnym
tytułom, gdzie z
wysięczył co 200
dzia nie wiem,
i co tam mieli ro-
to by były ziemian-
parkanem z wy-
bez dachu, i sta-
w. Z Taszkientu
dska nad morzem
Cała podróż trwa-
morymi obóz. Spa-
nerykańskimi na-
chaciu. Pracowali-
skowych kopalniach
przy wierceniu
dłupowaniu brył na
t. Właśnie wtedy
transport 1600
chłopców w wieku
Prus Wschodnich.
nami, przenosząc
SZY NA STR. 3)

12 stycznia 1990 r. • „TR” • str. 3

Przełomową publikacją prasową, w której pojawił się termin „Tragedia Śląska” jako określenie wywózki górników do ZSRS w 1945 r. był artykuł Andrzeja Wrzidy z „Trybuny Śląskiej”, nr 9 z 12 stycznia 1990 r. Następnie definicja objęła inne aspekty działań Sowietów na „wyzwolonym” Górnym Śląsku, takie jak gwałty, morderstwa, grabieże oraz represje wobec mieszkańców regionu ze strony nowych komunistycznych władz polskich (ze zbiorów Biblioteki Śląskiej)

OFENSYWA ARMII CZERWONEJ

Ofensywa zimowa Armii Czerwonej, której celem było rozbicie sił niemieckich i dotarcie do Berlina, ruszyła z linii Wisły 12 stycznia 1945 r. Przez Górny Śląsk prowadziło uderzenie 1 i 4 Frontu Ukraińskiego. Jednym z głównych zadań Sowietów na tym terenie miało być zajęcie obszarów przemysłowych, których zakłady wciąż pracowały na rzecz przemysłu zbrojeniowego III Rzeszy. Początkowo Armia Czerwona posuwała się błyskawicznie, z łatwością przełamując niemieckie linie obrony. Już 19 stycznia Sowietzi wkroczyli na Górny Śląsk, a do 28 stycznia opanowali teren późniejszego Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Po kolei zajmowali jego największe miasta: Gliwice, Zabrze, Bytom, Katowice, Chorzów. W kolejnych tygodniach trwały walki o pozostałą część Górnego Śląska. Ostatecznie zakończyły się one dopiero w maju 1945 r.

Sowieci podczas walk w Gliwicach. Fotografia pozowana, 1945 r. (ze zbiorów AP w Opolu)



Po przejściu Armii Czerwonej przez Górny Śląsk wiele miejscowości było zrujnowanych. Przyczyną były nie tylko walki, lecz także zachowanie sowieckich żołnierzy, w tym celowe i przypadkowe podpalenia zabudowy. Na zdjęciu zniszczone centrum Bytomia, 1945 r. (ze zbiorów AP w Katowicach)



Racibórz, który został zajęty przez Sowietów 31 marca 1945 r., w wyniku walk oraz późniejszych dewastacji i rozbiórek utracił ok. 80 proc. stanu zabudowy. Na zdjęciu płonące kamienice w Raciborzu (ze zbiorów AP w Opolu)

Represje, które spadły na cywilnych mieszkańców Górnego Śląska ze strony „wyzwolicieli” z Armii Czerwonej, w różnym stopniu dotknęły poszczególne części regionu. Czytelną linią demarkacyjną bestialskich zachowań najeźców stała się polsko-niemiecka granica z 1922 r. Mieszkańcy przedwojennej niemieckiej rejencji opolskiej, arbitralnie uznani za Niemców bez względu na ich faktyczne poczucie przynależności narodowej czy przekonania polityczne, ponieśli największe konsekwencje wkroczenia Sowietów na Górny Śląsk. Czerwonoarmieści potraktowali te ziemie jako obszar podbity z wszystkimi tego skutkami. Z kolei na terenie przedwojennego polskiego województwa śląskiego sowieckie zbrodnie nie miały charakteru masowego i zdarzały się incydentalnie.

GEOGRAFIA ZBRODNI



Po II wojnie światowej, na skutek przesunięcia granic na zachód, w skład terytorium Polski wszedł nie tylko obszar przedwojennego województwa śląskiego, lecz także rejencja opolska, nazywana Śląskiem Opolskim. Kluczowe decyzje w tej sprawie zapadły na konferencjach pokojowych wielkiej trójki w Jałcie (4–11 lutego 1945 r.) i Poczdamie (17 lipca – 2 sierpnia 1945 r.). Po wkroczeniu Sowietów i zainstalowaniu polskiej władzy utworzono z tych ziem województwo śląskie – nazywane też śląsko-dąbrowskim – do którego przyłączono również Zagłębie Dąbrowskie i sąsiadujące z nim tereny (rys. Aleksandra Korol-Chudy)





Tuż przed nadejściem frontu wielu mieszkańców Górnego Śląska, a zwłaszcza jego zachodniej części, uciekło lub ewakuowało się w głąb Niemiec. Szacuje się, że do wiosny 1945 r. mogło to być nawet 1,5 mln ludzi. Na miejscu pozostali starsi, chorzy, kobiety, dzieci – i to oni w dużej mierze stali się ofiarami Sowietów. Na zdjęciu ul. Dworcowa w Gliwicach podczas wysiedlania mieszkańców pod kwatery dla sowieckiego wojska, styczeń 1945 r. (ze zbiorów AP w Opolu)



Ponieważ Anglia,
nie zgodziła się na oddanie Gdańska,
muśi Twoja rodzina, przeżywać te okropności!

Powszechną formą represji wobec kobiet były gwałty, a efektami przemocy seksualnej czerwonoarmistów nie tylko trauma kobiet, lecz także niechciane ciąży i choroby weneryczne. Na zdjęciu niemiecka ulotka propagandowa skierowana do żołnierzy 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, ukazująca bestialstwo Sowietów, 1944 r. (ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrze)

Po „wyzwoleniu” w całej Polsce stawiano pomniki „wdzięczności” dla Armii Czerwonej. Jednym z pierwszych był ten w Katowicach. Jego projekt zlecono artyście Pawłowi Stellerowi, który kilka tygodni później został aresztowany i wywieziony do obozu pracy w ZSRS. Na zdjęciu uroczystość odsłonięcia obelisku, 23 lutego 1945 r. (fot. Bolesław Mecwaldowski, ze zbiorów Muzeum Historii Katowic)



„WYZWOLENIE”

Największe nasilenie sowieckich zbrodni nastąpiło w pierwszych dniach po wkroczeniu czerwonoarmistów na przedwojenne terytorium III Rzeszy. Ich brutalne zachowanie nie ustało jednak po przejściu frontu, ale trwało do końca pobytu Armii Czerwonej na Górnym Śląsku, nawet w drugiej połowie 1945 r. W pamięci mieszkańców „wyzwolenie” zapisało się więc nie tylko zniszczeniem infrastruktury wielu miejscowości, ale przede wszystkim morderstwami cywilów, gwałtami kobiet, eksploatacją gospodarki, bezmyślnym wandalizmem, rabunkami i dewastacją mienia. Żołnierze często działali pod wpływem alkoholu, który znajdowali w ograbianych budynkach. Z bezwzględnością i sadyzmem przeprowadzali przypadkowe egzekucje, zastraszali i okradali mieszkańców, plądrowali mieszkania. Do rangi symbolu urosło konfiskowanie przez nich zegarków, za które potrafili zabić.

„ZABIJ NIEMCA!”

Jeśli zabijesz jednego Niemca, zabij drugiego – nic nie sprawia większej radości niż niemieckie trupy.

Nie licz dni. Nie licz kilometrów.

Licz jedną rzecz: Niemców, których zabiłeś. Zabij Niemca!

Ilja Erenburg, „Krasnaja Zwiezda” z 24 lipca 1942 r.



Wkroczenie Armii Czerwonej na Górny Śląsk znaczyły masowe morderstwa ludności. Wśród ofiar byli zarówno Niemcy, jak i Polacy czy Górnoszlązacy, utożsamiający się przede wszystkim z ziemią, na której żyli od pokoleń, a nie konkretną narodowością. Sowiecka furia uderzyła z impetem w główne miasta okręgu przemysłowego, w których największa gehenna mieszkańców trwała przez pierwsze trzy–cztery dni „wyzwalania”. Jednym z najbardziej dotkniętych ośrodków były Gliwice, w których zginęło co najmniej 817 cywilów. Ogromną ofiarę ponieśli również mieszkańcy miasteczek i wsi zachodniej części rejencji opolskiej. Symbolem zbrodni w tym rejonie stały się niewielkie Boguszyce, w których od 27 do 30 stycznia 1945 r. Sowietów zamordowali co najmniej 283 osoby, w tym całe rodziny. Wszędzie morderstwom towarzyszyły brutalne gwałty i grabieże.

Choć zdecydowana większość zbrodni popełnianych na cywilach miała miejsce na terenach dawnej rejencji opolskiej, nie ominęły one również miejscowości po polskiej stronie granicy z 1922 r. W Przyszowicach wśród co najmniej 69 ofiar masakry z 27 stycznia 1945 r. byli przede wszystkim kobiety, dzieci i osoby starsze, w tym powstańcy śląscy i więźniowie KL Auschwitz, którzy uciekli z Marszu Śmierci. Do dziś nie wiadomo, czy zbrodnia była zemstą za stoczoną pod Przyszowicami bitwę z niemiecką 20 Dywizją Pancerną, czy też „pomyłką” topograficzną „wyzwoliciele”. Po lewej mapa z miejscami większych masakr ludności cywilnej przez żołnierzy Armii Czerwonej na terenie województwa śląskiego w 1945 r. (rys. Aleksandra Korol-Chudy)



Po wkroczeniu do Miechowic (obecnie dzielnica Bytomia) Sowietów wyciągali z piwnic i domów ukrywających się mężczyzn, których następnie katowali na ulicach i podwórkach lub rozstrzelali w pobliskim lesku. Jednym z pierwszych zamordowanych był Robert Kusch, zastrzelony na ulicy Stolarzowickiej (na zdjęciu z żoną, fot. Jan Renka, ze zbiorów Schronu w Miechowicach)



Masakra w Miechowicach stała się jednym z symboli Tragedii Górnośląskiej. Podczas zdobywania miejscowości przez Sowietów od 25 do 27 stycznia 1945 r. zginęło tam ok. 380 osób. Na zdjęciu mogiła zbiorowa ofiar zimą 1968 r., zlikwidowana przez władze wiosną 1969 r. Ekshumacja szczątków odbyła się „po cichu”, bez udziału społeczeństwa i nagłaśniania sprawy (ze zbiorów Józefa Bonczola / IPN Katowice)



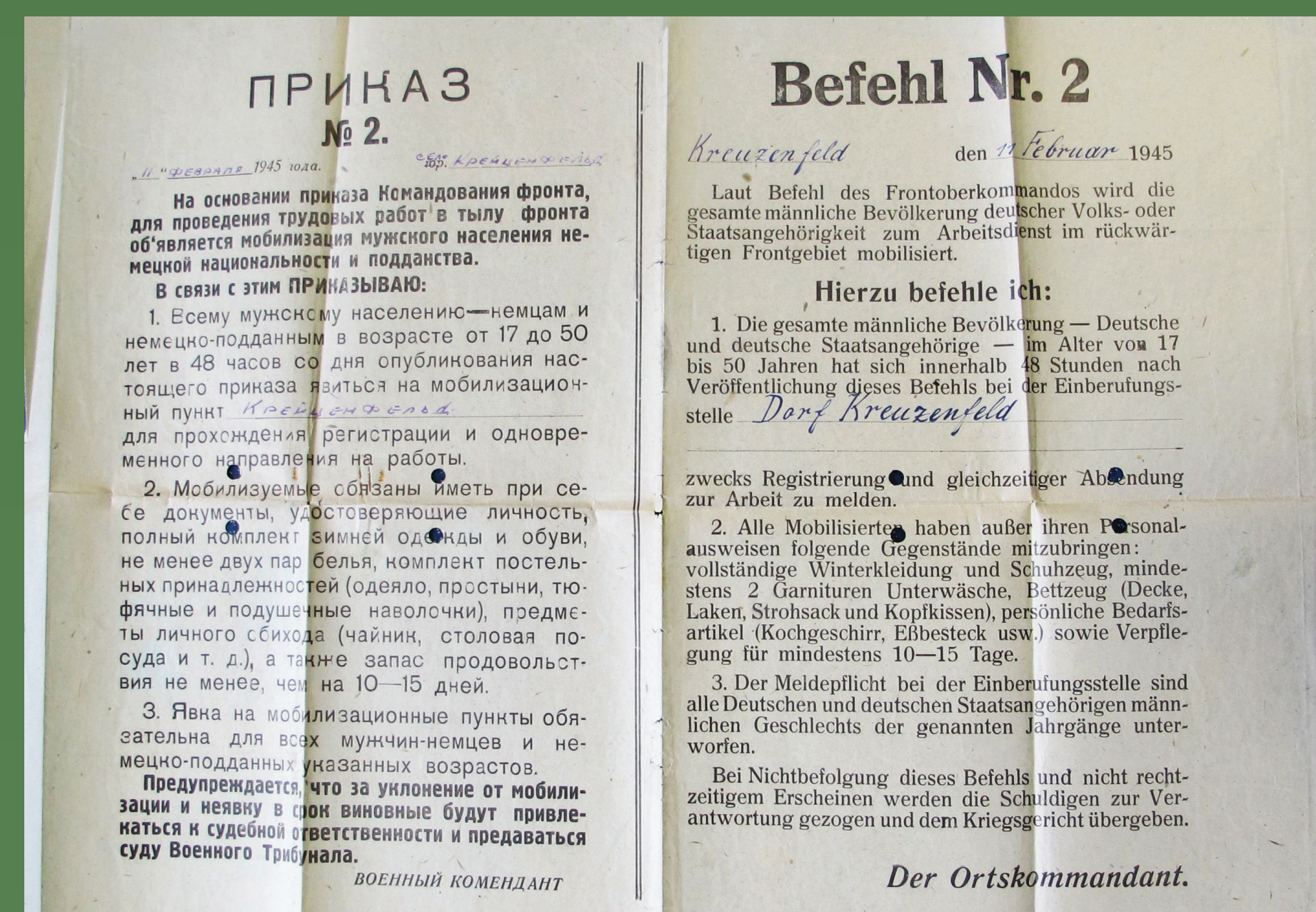
INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

„INTERNIYRUNG”

Pod koniec lutego 1945 na terenie kopalni pojawiły się wywieszki, że wszyscy pracownicy mają zgłosić się do budynku obok kopalni. Będąc w łaźni, zastanawialiśmy się – iść czy nie iść? Jeden poszedł zobaczyć w czym rzecz. Nie wrócił.

Gabriel Tomczyk, kopalnia „Centrum” („Dymitrow”) w Bytomiu, „Życie Bytomskie”, nr 9 z 26 lutego 1990 r.

W 1945 r. na Górnym Śląsku miały miejsce dwie akcje związane z zatrzymaniem i deportacją Górnoślązaków do obozów pracy przymusowej na terenach Związku Sowieckiego. Pierwsza z nich wiązała się z tzw. czyszczeniem tyłów frontu przez NKWD i jednostki kontrwywiadu wojskowego „Smiersz”, które aresztowały osoby uznane za „wrogi element”. Druga dotyczyła masowej mobilizacji do pracy przymusowej mężczyzn posiadających przed 1 września 1939 r. niemieckie obywatelstwo i objęła tylko obszar dawnej rejencji opolskiej. Rozpoczęła się po 11 lutego 1945 r. Mobilizowanych internowano najpierw w punktach zbiorczych, skąd w połowie marca 1945 r. jako żywe reparaacje wojenne deportowano ich do batalionów roboczych na wschodzie. Wywózki Górnoślązaków ustały w połowie kwietnia 1945 r. Szacuje się, że łącznie wywieziono ok. 43 tys. osób z 46,2 tys. znanych z imienia i nazwiska internowanych i aresztowanych.



Rozkaz z 11 lutego 1945 r. ze wsi Jeżowa, wzywający mężczyzn narodowości niemieckiej w wieku od 17 do 50 lat do stawienia się z prowiantem na 10–15 dni oraz z zapasowym ubraniem w wyznaczonym punkcie, celem udania się na roboty na zapleczu frontu. Podobne plakaty pojawiły się na ulicach wielu miejscowości zachodniej części Górnego Śląska. W rzeczywistości większość osób, które odpowiedziały na wezwanie, deportowano do obozów pracy w Związku Sowieckim (ze zbiorów AP w Katowicach)



Przed wysłaniem do ZSRS zmobilizowanych przetrzymywano w dużych obozach przejściowych i punktach zbiorczych tworzonych w szkołach, kopalniach, budynkach użyteczności publicznej, koszarach, więzieniach czy obozach pracy. Na zdjęciu Prezydium Policji w Zabrze, jedno z miejsc koncentracji osób aresztowanych i internowanych z Zabrze i okolic, lata 30. XX w. (fot. Rafał Wyrwich, ze zbiorów Muzeum Śląskiego)



Wśród deportowanych znajdowali się przedstawiciele różnych grup zawodowych, z których najliczniejszą stanowili górnicy. Na zdjęciu pierwszy z prawej Józef Dziambor z Zabrze-Biskupic, pracujący w kopalni „Jadwiga”. Zmarł w czasie wywózki w październiku 1945 r. (ze zbiorów Klaudii Gajos z domu Dziambor, wnuczki deportowanego)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

DEPORTACJE

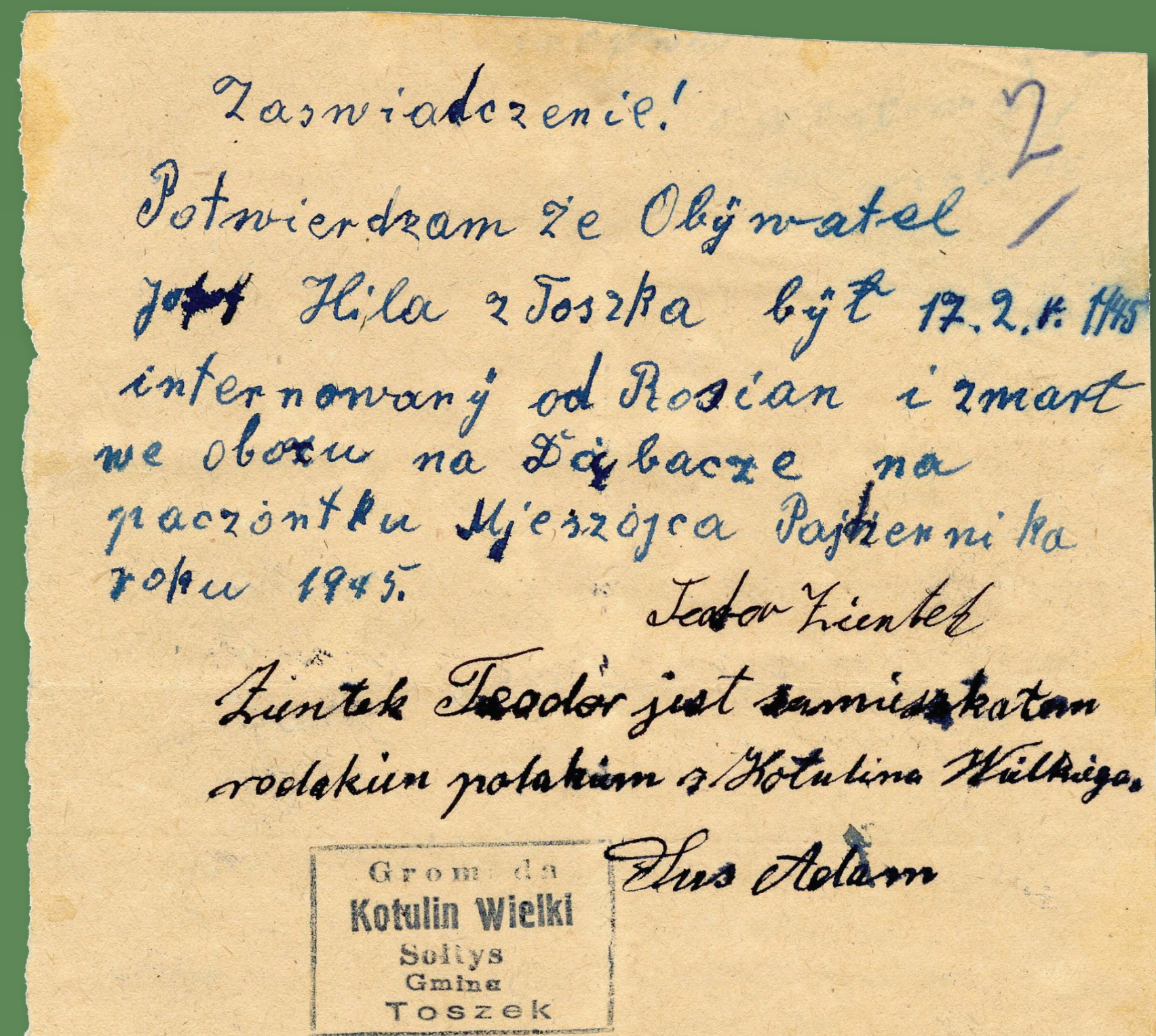
Dramat deportowanych Górnślązaków zaczynał się już podczas transportu na wschód. Upchani w bydlęcych wagonach do punktów docelowych docierali chorzy i wycieńczeni. Wielu zmarło podczas wielotygodniowej podróży. Zmobilizowani stanowili darmową siłę roboczą potrzebną Stalinowi do odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, a wybór miejsca zesłania związany był z wykonywaną przez nich pracą. Najwięcej z nich trafiło do batalionów roboczych na obszarze Ukraińskiej (przemysł ciężki), Białoruskiej (głównie kopanie torfu) i Gruzińskiej (budowa hydroelektrowni) Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Z kolei aresztowanych wywożono przeważnie do łagrów w głębi Związku Sowieckiego, na Ural i Syberię. Bez względu na lokalizację zesłania wszystkich deportowanych czekały katorżnicza praca, głód, zimno, choroby i katastrofalne warunki sanitarno-bytowe.

Wstawaliśmy skoro tylko wzeszło słońce. Rano szklanka wody, bochenek czarnego chleba na cały dzień, a w południe wodnista zupa, która najczęściej powodowała biegunkę, Zmarłych wywożono poza obóz i chowano w dołach, nie oznaczając ich.

Stefan Koczar, „Życie Bytomskie”, nr 8 z 19 lutego 1990 r.



Jednym z łagrów, do których trafiali aresztowani Górnślązacy, był obóz nr 506 w Kopejsku koło Czelabińska na Uralu. Na zdjęciu akwarela przedstawiająca widok na jego zabudowę autorstwa osadzonego w nim Stanisława Guza z Pomorza (ze zbiorów AIPN w Gdańsku)



Oslabienie po podróży, a następnie ciężkie warunki życia w obozie i praca ponad siły powodowały wysoką śmiertelność wśród deportowanych. Szacuje się, że ok. 25 proc. wywiezionych z Górnego Śląska nigdy nie wróciło do domu. Na zdjęciu poświadczenie świadka o zgonie Józefa Hili z Toszka (ze zbiorów AIPN w Katowicach)

W batalionach roboczych, do których trafiali przede wszystkim zmobilizowani, dodatkowym wyzwaniem była konieczność budowy całej infrastruktury obozowej. Dopiero w 1946 r. miejsca te zaczęły przypominać inne sowieckie łagry. Na akwareli baraki mieszkalne w obozie nr 506 w Kopejsku koło Czelabińska na Uralu (ze zbiorów AIPN w Gdańsku)



DRAMAT RODZIN

Ofiarami deportacji, prócz wywiezionych, byli także ich bliscy pozostawieni na Górnym Śląsku. Kobiety, do tej pory zajmujące się domem, jednocześnie traciły mężów i środki do życia. Po wyprzedaniu dobytku w wielu rodzinach panowała skrajna nędza. Samotne kobiety padały łatwym łupem złodziei i gwałcicieli, a także nadużyć urzędników, którzy konfiskowali ich majątek i wyrzucali z zakładowych, górniczych mieszkań. Nie znając losów mężów, aby ratować się przed biedą, zmuszone były szukać pracy, paradoksalnie znajdując ją tam, gdzie z powodu wywozek brakowało robotników. Szczególne kontrowersje wzbudzał fakt zatrudniania kobiet w górnictwie. Aby wspomóc rodzinę, wiele młodszych dzieci zamiast do szkół chodziło żebrząc, a starsze udawały się do pracy.

Kiedy zabrali ojca, przyszli panowie z biało-czerwonymi opaskami na rękawie i kazali nam opuścić dwupokojowe mieszkanie, ładnie urządzone. Tak jak staliśmy, kazano nam wyjść. Mamusia prosiła, a było bardzo zimno, czy może zabrać pościel, ale nie pozwolono...

Kryska Bartusek z domu Pospieszczyk, „Życie Bytomskie”, nr 8 z 19 lutego 1990 r.

Zarząd Miejski w Bytomiu
Wydz. Opieki Społ.

Nr 16/17

Bytom, dnia 24. I. 1947 r.

Zaświadczenie
do wniosku o przyznanie prawa ubogich w postępowaniu sądowym.

1. a) Imię i nazwisko petenta(ksi) *Szwadźba Teresa*
b) Data urodzenia (wiek) petenta(ksi) *19. IV. 1909 r. w Bratleju*
c) Przynależność państwowa *Przemyśl państwowy nr. 24 246*
d) Miejsce zamieszkania *Bytom ul. Ludzkiego 3*
2. a) Zawód i stanowisko w zawodzie (źródło zarobkowania) *nie pracuje*
b) Stan majątkowy petenta(ksi) lub osoby prawnej *majątku żadnego nie posiada*
c) Dochody petenta(ksi) lub osoby prawnej *życie z łaski znajomych i zupy Caritasu*
3. Inne okoliczności charakteryzujące stan majątkowy petenta(ksi) *rodziny*
4. Stan rodzinny petenta(ksi) *wdowa, 3 dzieci 5, 5 i 13 miesięcy*

ZARZĄD MIEJSKI w BYTOMIU
Wydz. Opieki Społ.

stwierdzam niniejszym
(Nazwa zarządu gminnego — miejskiego wydającego zaświadczenie)

że powyższe dane oparte na *Wypowiedzi domowym polegać na. prawicie*
pewność *(podpis)*
ZARZĄD MIEJSKI w BYTOMIU
Wydz. Opieki Społ.

Ubóstwo dotknęło wiele górnośląskich rodzin. Na zdjęciu zaświadczenie wdowy po deportowanym, Teresy Szwadźby z Bytomia, która utrzymywała się z trójką dzieci dzięki wsparciu znajomych oraz pomocy katolickiej organizacji charytatywnej Caritas (ze zbiorów AIPN w Katowicach)

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Ministerstwo Administracji
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Punkt Przyjęcia

Wzór Nr. 3
(dla niepełnych w wieku od lat 16 do 50)

Nr 220378

Zaświadczenie

Zaświadczam się niniejszym, że ob. *Konopka Bernard*
28. VII. 1909. Radzionkowskie (nazwisko, imię, imię ojca)
(rok i miesiąc urodzenia) *2. X. K.*

przybył do Polski z terytorium *Radzionkowskie*
i dnia *14 VII. 1945* 1945 r. zarejestrował się na Punkcie
Przyjęcia w *Radzionkowskie*
Obecnie udaje się do *Radzionkowskie* (określenie adresy)

Na podstawie zarządzenia Rady Ministrów z dnia *1945*
ob. *Konopka Bernard* ma pierwszeństwo i prawo
jedenorazowego bezpłatnego przejazdu wszelkimi środkami lokomocji do *Radzionkowskie*.

Władze Państwowe i Samorządowe są prośzone o udzielenie jaknajdalej idącej pomocy okazicielowi niniejszego.

U W A G A:
1. Okaziciel niniejszego zaświadczenia obowiązany jest zawiadomić się Milicji Obywatelskiej w terminie do 14 dni od daty wystawienia zaświadczenia i do 3 dni po przyjeździe na miejsce zamieszkania.
2. Po upływie terminu ważności, zaświadczenie winno być wymienione w miejscu stałego pobytu — na dowód tożsamości.

Kierownik Punktu Przyjęcia
Stanisław
Sobolewski

Wydano d. *15. VIII. 1945* 45 r.
Ważne do dnia *15. IX. 1945*

250 000 — VI. 45 — Druk. Państw. Rep. Publ. w Łodzi

W połowie 1945 r., ze względów ekonomicznych, zaczęto wypuszczać z obozów osoby chore, stare i niezdolne do pracy. Do 1950 r. zwolniono większość pozostałych przy życiu internowanych Górnoślązaków. Ludzie ci wracali do swoich domów wyczerpani i z traumą. Na zdjęciu dokument Państwowego Urzędu Repatriacyjnego dla Bernarda Konopki (ze zbiorów CDDG do ZSRR w Radzionkowie)

Deportowany Bernard Konopka, górnik z Radzionkowa, wraz z rodziną (ze zbiorów CDDG do ZSRR w Radzionkowie)

JEDEN Z TYSIĘCY

Andrzej Golek, spawacz w zakładach „Elektro” w Łaziskach Górnych, urodził się w 1897 r. Z żoną, Agnieszką, miał czwórkę dzieci: Alojzego, Annę, Anielę i Agatę. 28 lutego 1945 r. został aresztowany przez NKWD na podstawie fałszywego donosu o przynależność do Deutsche Arbeitsfront. Rodzina o jego losie dowiedziała się z przesłanej ze wschodu wiadomości, datowanej na 17 listopada 1945 r. Mężczyzna został deportowany do batalionu roboczego przy kopalni „Trudowskaja” w Donbasie na terenie zachodniej Ukrainy. Wypuszczono go ponad dwa lata później w związku z podejrzeniem o zakażenie tyfusem. Trafił do szpitala w Białej Podlaskiej, który zawiadomił rodzinę o jego śmierci. Agnieszka udała się po zwłoki męża, ale zastała go żywego, choć wycieńczonego. Ostatecznie Andrzej Golek powrócił do domu. Zmarł w wyniku wypadku komunikacyjnego w 1949 r.



Andrzej Golek, fot. z lat 1947–1949
(ze zbiorów Łukasza Tudziera)

Kobiety walczyły z urzędami i sądami, próbując poznać miejsce pobytu mężów i starając się o ich powrót. Na zdjęciu pismo Agnieszki Golek do Pełnomocnika Rządu do spraw Repatriacji przy Ministerstwie Administracji Publicznej z prośbą o poczynienie starań w kierunku zwolnienia męża z łagru. Informowała w nim o ciężkim położeniu ekonomicznym rodziny (ze zbiorów Łukasza Tudziera)

Polska administracja dość szybko zorientowała się, że część wywiezionych to Polacy. Pierwsze, choć mało efektywne kroki w kierunku ich powrotu podjęto już latem 1945 r. Brak wykwalifikowanej kadry w górnośląskim przemyśle powodował bowiem problem z jego funkcjonowaniem. Na zdjęciu informacja z Ministerstwa Spraw Zagranicznych o staraniach mających na celu sprowadzenie Andrzeja Golka do domu (ze zbiorów Łukasza Tudziera)

Prośba:
Agnieszka Golek z d. Morawiec
zamieszkała w Łaziskach Górnych,
pow. Pszczyna o uwolnienie męża
z robot przymusowych w
Doji Sowieckiej.

Łaziska-Górne, 30.3.1946 r.

Pełnomocnik Rządu
do Spraw Repatriacji przy Ministerstwie
Administracji Publicznej

Proszę o uwolnienie
mój mąż Andrzej Golek, urodzony dnia 6.7.1897 r.
zabranany został dnia 28.2.1945 r. przez Dojkę
Armii Czerwonej, i zaginął bez wieści. Pracował
on do chwili jego zaginięcia przez lat 25 w
zakładach „Elektro” w Łaziskach Górnych, był
Polakiem, i w czasie okupacji nie należał do
żadnych organizacji niemieckich.

Na skutek jego zaginięcia znalazłem się
z moimi córkami dziećmi (w wieku od 13-18 lat)
w bardzo ciężkim położeniu. Nie mam
absolutnie żadnych dochodów na utrzymanie.
Jak mi wiadomo, mój mąż znajdował
się ostatnio w obozie w Stalino (Trudowskaja-
Rudnik, łager 9) skąd dotąd nie powrócił.
Wobec tego proszę usiłować o pozyskanie

starań w kierunku uwolnienia tegoż z obozu
i powrócenie do swej rodziny, by mógł takową
nadal utrzymywać.

Opinia tut. Urzędu Rejonowego przy
niemieckim sądownictwie –

Z poważaniem

(Golek Agnieszka)

RZECZPOSPÓLITA POLSKA
MINISTERSTWO
SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNY
Wydział Radziecki
A 119/2602/47

Warszawa, dnia... 10.9... 1947 r.

Op. Golek Agnieszka
w... Łaziska-Górne

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że sprawa
powrotu z Z.S.R.R. ob. Golek Andrzej
znajduje się w stadium zakatowania przez Ambasadę R.P. w
Moskwie.

O wyniku nastąpi dodatkowe powiadomienie.

NACZELNIK WYDZIAŁU RADZIECKIEGO
DEPARTAMENTU POLITYCZNEGO
J. Zambrówiec

Ciekaw jestem, czy jesteś zdrowa, czy w ogóle jeszcze żyjesz? Nie łam sobie z mojego powodu głowy, bo jestem zdrowy i wnet wrócę do domu. [...] Czy Alois żyje? [...] Łamię sobie nad tym głowę, z czego żyliście? Rafael Utzka Brzezek Buroschek są + [...] Więcej jeszcze chciałbym ci napisać, ale nie wolno mi. Mam tu dobrą pracę, da się jeszcze wytrzymać. Jest tu też Warzecha Alois. [...] Kochane dzieci! Bądźcie pomocą dla mamy przy pracy, bądźcie posłuszne, ja wkrótce przyjadę, znowu będę pracował.

Deportacja oznaczała brak kontaktu z rodziną. Sposobem zdobycia informacji o życiu lub śmierci zesłanych były grypsy wyrzucane z pociągów w czasie transportu, wiadomości od powracających z obozów lub rzadka korespondencja, która przychodziła ze wschodu czy z Czerwonego Krzyża. Na zdjęciu napisana w języku niemieckim wiadomość Andrzeja Golka do żony, przysłana z sowieckiego łagru, oraz – jako cytat – tłumaczenie fragmentu na język polski (ze zbiorów Łukasza Tudziera)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oficjalne przejście władzy na Śląsku Opolskim przez polską administrację nastąpiło podczas uroczystości zorganizowanej 18 marca 1945 r. przed Urzędem Wojewódzkim w Katowicach. Jeszcze tego samego dnia na ziemię dawniej rejencji opolskiej ruszyły Grupy Operacyjne, które miały budować polskie struktury w poszczególnych miejscowościach (ze zbiorów AP w Katowicach)



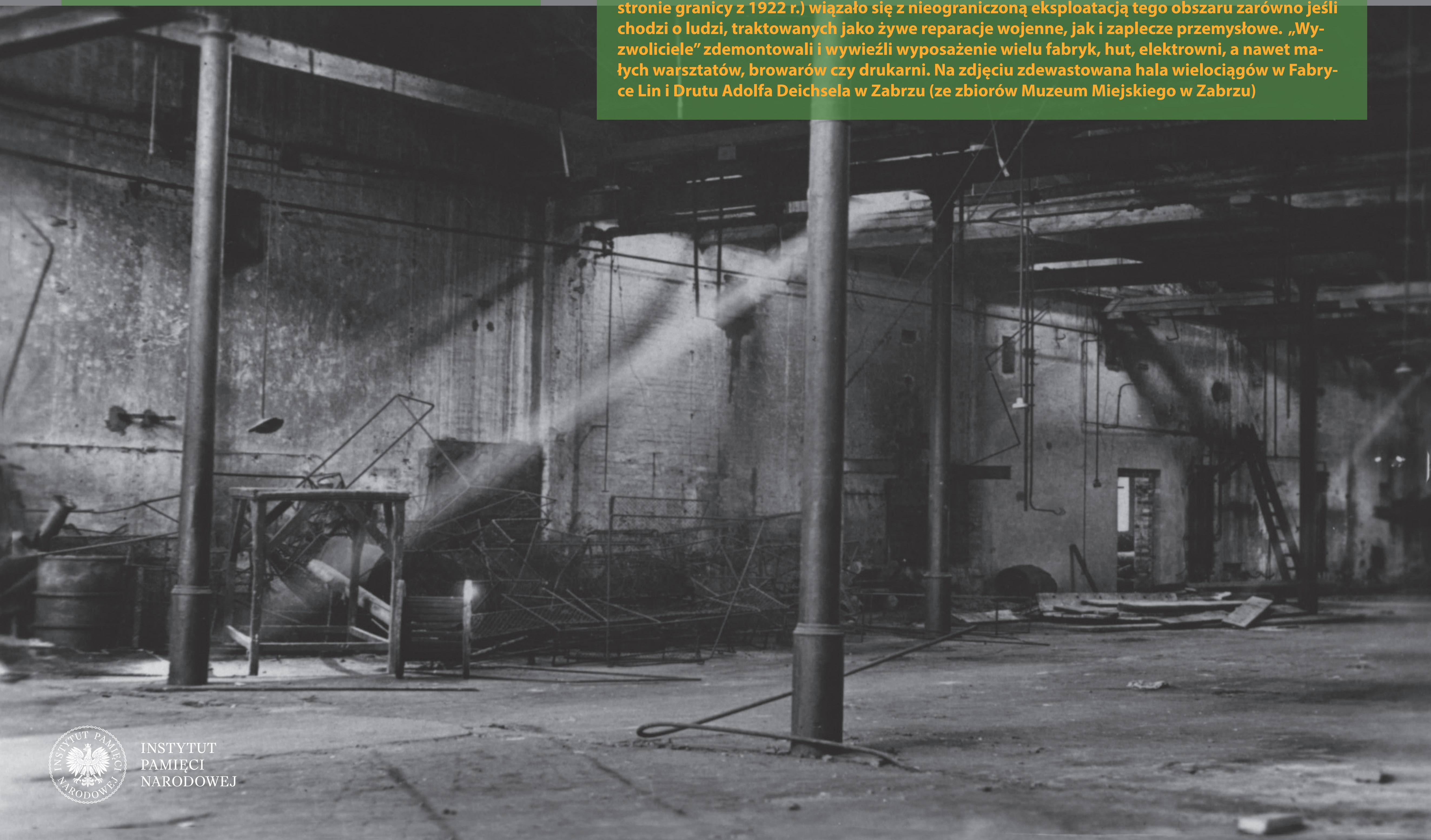
NOWA WŁADZA



Członkowie wojskowej komendatury sowieckiej wraz z przedstawicielami władz polskich w Tarnowskich Górach, maj 1945 r. Pierwszy od lewej Jakub Skrzypulec, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, obok niego komendant wojenny miasta mjr Brusow (ze zbiorów Muzeum w Tarnowskich Górach)

Razem z sowieckimi czołgami na Górnym Śląsk wjechała też władza tzw. Polski „lubelskiej”, podległa Związkowi Sowieckiemu, na czele z gen. Aleksandrem Zawadzkim, pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego na województwo śląskie, a następnie pierwszym wojewodą śląskim. Na obszarach, które przed wojną należały do II RP, komunistyczna polska administracja organizowała się zaraz po ich zajęciu przez Armię Czerwoną. Obok niej funkcjonowały jednak sowieckie komendantury wojenne, z komendantami o szerokich kompetencjach. Na Śląsku Opolskim, mimo poczynionych już międzynarodowych ustaleń o jego polskiej przynależności państwowej po II wojnie światowej, Polaków dopuszczono do rządzenia dopiero w drugiej połowie marca 1945 r. Do tego czasu całkowitą władzę sprawowali tam Sowieci, traktujący te ziemie jako terytorium okupowane i bezwzględnie je eksploatujący. Ostatnie komendantury na Górnym Śląsku zlikwidowano jesienią 1945 r., a Armia Czerwona wycofała się z tych obszarów do końca roku.

Stacjonowanie Sowietów na ziemiach rejencji opolskiej (a w mniejszym stopniu po polskiej stronie granicy z 1922 r.) wiązało się z nieograniczoną eksploatacją tego obszaru zarówno jeśli chodzi o ludzi, traktowanych jako żywe reparacje wojenne, jak i zaplecze przemysłowe. „Wyzwoliciele” zdemontowali i wywieźli wyposażenie wielu fabryk, hut, elektrowni, a nawet małych warsztatów, browarów czy drukarni. Na zdjęciu zdemastowana hala wielociągów w Fabryce Lin i Drutu Adolfa Deichsela w Zabrze (ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrzu)

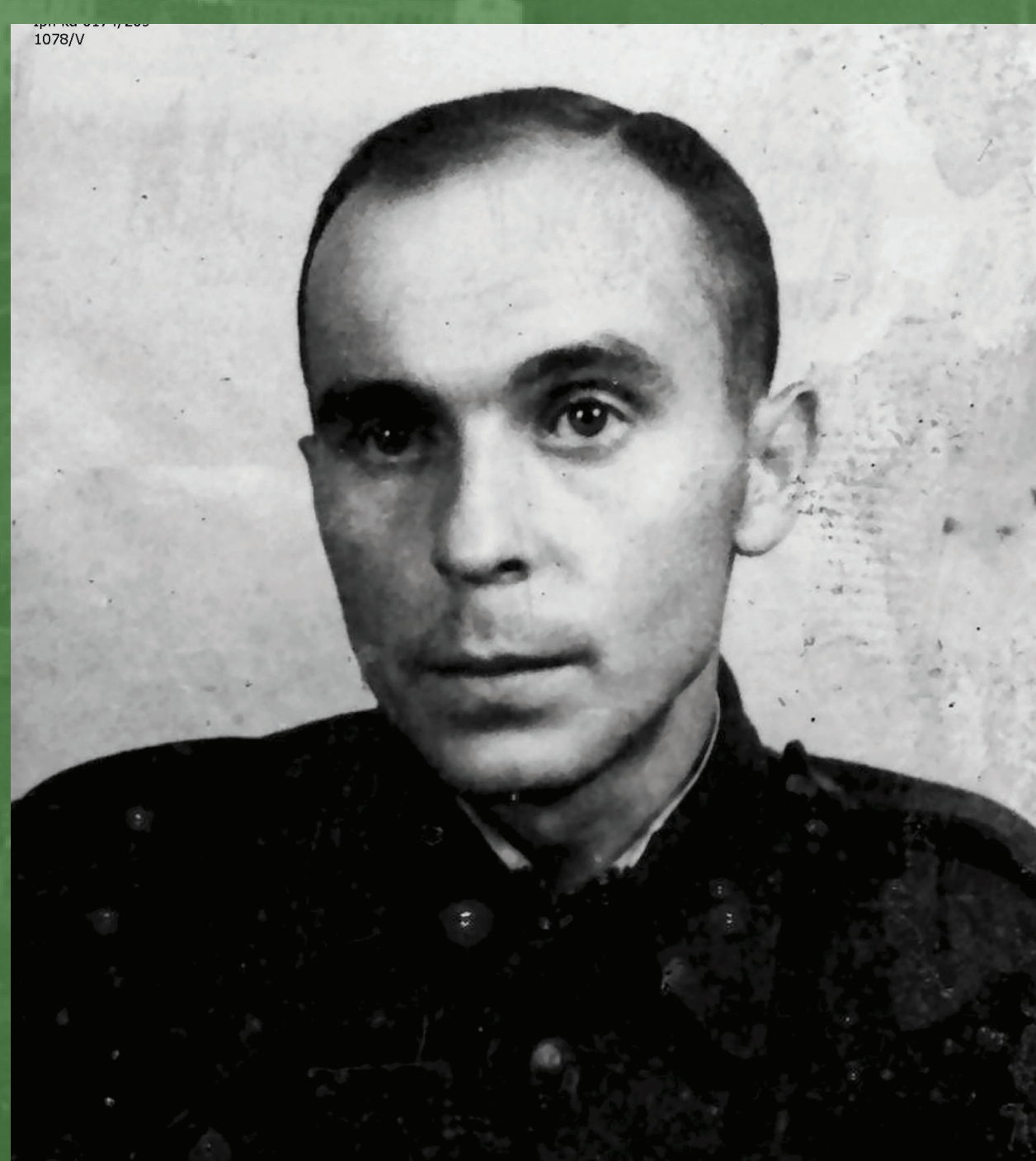


APARAT REPRESJI

Wraz z administracją polscy komuniści budowali dyspozycyjny wobec siebie aparat przymusu, który miał im pomóc w przejęciu władzy i jej utrzymaniu. Jego funkcjonariusze eliminowali każdy przejaw opozycji i krwawo rozprawiali się z działaczami antykomunistycznego podziemia niepodległościowego. Jednym z głównych narzędzi represji i terroru był Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, podporządkowany Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, w którego strukturach na szczeblach miejskich, powiatowych i wojewódzkim w województwie śląskim pod koniec 1945 r. pracowało już ok. 2550 funkcjonariuszy. W skład systemu wchodziła też sieć więzień i różnego typu obozów: pracy, karnych, wysiedleńczych. Równolegle funkcjonowały więzienia NKWD, z których najbardziej znane działało od maja do listopada 1945 r. w Toszku (Tiomra nr 2 NKWD Tost). Z powodu wycieńczenia i epidemii zmarło w nim co najmniej 3 tys. z 5 tys. osadzonych.



Organizatorem struktur na Górnym Śląsku i pierwszym szefem Wojewódzkiego UBP był kpt. Józef Jurkowski (wcześniej Jungman), który przybył do Katowic na czele 61-osobowej grupy inicjatywnej pod koniec stycznia 1945 r. Na zdjęciu podczas uroczystości w Katowicach z okazji powitania powracających z Niemiec sowieckich dywizji, 10 lipca 1945 r. (fot. Bolesław Mecwaldowski, ze zbiorów Muzeum Historii Katowic)



W województwie śląskim kadrę UBP stanowili w większości funkcjonariusze pochodzący spoza Górnego Śląska. Na zdjęciu Kazimierz Pieszko, urodzony w Wilnie i szkolony w ośrodku NKWD w Kujbyszewie, pierwszy szef Miejskiego UBP w Chorzowie. W 1946 r. został wydany z Polski za kradzieże, pijaństwo i gwałty (ze zbiorów AIPN w Katowicach)

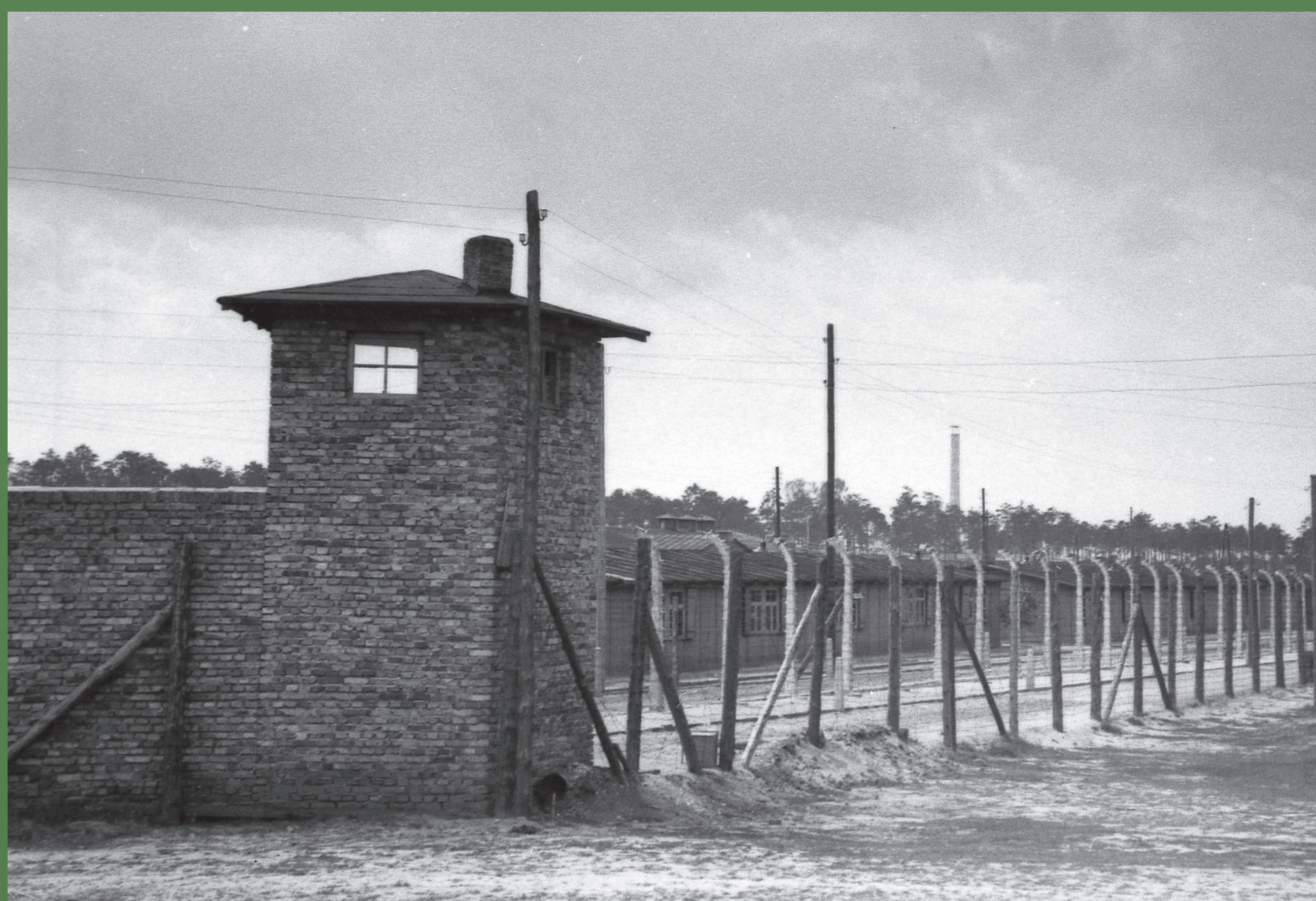
Zarówno sowiecki, jak i polski aparat represji korzystał z zastanej niemieckiej infrastruktury więziennej i obozowej, np. siedzib Gestapo, policji, obozów koncentracyjnych. Na zdjęciu widok na kompleks więzienny w Katowicach przy ul. Mikołowskiej. Od stycznia 1945 r. użytkowało go NKWD jako areszt tymczasowy oraz miejsce koncentracji, przesłuchań i egzekucji. W połowie maja 1945 r. obiekt przejął Urząd Bezpieczeństwa. Wykonywano w nim m.in. wyroki śmierci na polskich działaczach podziemia antykomunistycznego. Obecnie w budynku mieści się Areszt Śledczy w Katowicach (ze zbiorów NAC)

ARCHIPELAG OBOZÓW



Obozy podporządkowane Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego zaczęto tworzyć w lutym 1945 r. Trafiali do nich nie tylko pospolici przestępcy i osoby oskarżone o działalność nazistowską, lecz także wszyscy potencjalni wrogowie władzy komunistycznej, w tym działacze polskiego podziemia niepodległościowego. Dużą grupę osadzonych stanowili Niemcy i folksdojcz, czyli osoby z obszaru przedwojennego polskiego województwa śląskiego, w czasie II wojny światowej wpisane na Niemiecką Listę Narodowościową, teraz przeznaczone do wysiedlenia lub oczekujące na rehabilitację i uznanie polskiego obywatelstwa. Pod koniec 1945 r. w obozach na Górnym Śląsku przebywało blisko 30 tys. ludzi.

Symbolami komunistycznych represji na Górnoszlązakach stały się Obóz Pracy w Świętochłowicach-Zgodzie, funkcjonujący od lutego do listopada 1945 r., w którym przetrzymywano ponad 6 tys. osób, oraz Obóz Pracy w Mysłowicach, przez który do jesieni 1946 r. przeszło prawie 14 tys. więźniów. Na Śląsku Opolskim najbardziej znanym ośrodkiem był ten w Łambinowicach. Na zdjęciu zabudowania w Świętochłowicach-Zgodzie, wcześniej KL Eintrachthütte, filii obozu Auschwitz-Birkenau, 1945 r. (ze zbiorów Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu)



Kierowanie do obozów, realizowane według niejasnych kryteriów i najczęściej bez sankcji prokuratorskiej, wiązało się z szeregiem nadużyć, np. chęcią przejęcia majątku osoby osadzonej lub pozyskaniem rąk do pracy w kopalniach i zakładach przemysłowych. Od kwietnia 1945 r. system obozowy w regionie został podporządkowany Centralnemu Obozowi Pracy w Jaworznie, w którym także osadzano wielu Górnoszlązaków. Działał on do połowy 1949 r. Na zdjęciu zabudowania obozu w latach 1944–1945, kiedy stanowił on filię KL Auschwitz-Birkenau (ze zbiorów Muzeum Miasta Jaworzna)



Wyniszczająca praca, niedożywienie, tragiczne warunki sanitarno-higieniczne oraz szerzące się choroby dziesiątkowały więźniów. Do tego osadzeni poddawani byli brutalnym represjom ze strony służb więziennych. Na zdjęciu Salomon Morel, komendant obozu w Świętochłowicach-Zgodzie, oskarżony o zbrodnie przeciw ludzkości. Szacuje się, że w zarządzanej przez niego placówce zmarł co trzeci więzień, fot. z 1947 r. (ze zbiorów AIPN w Katowicach)



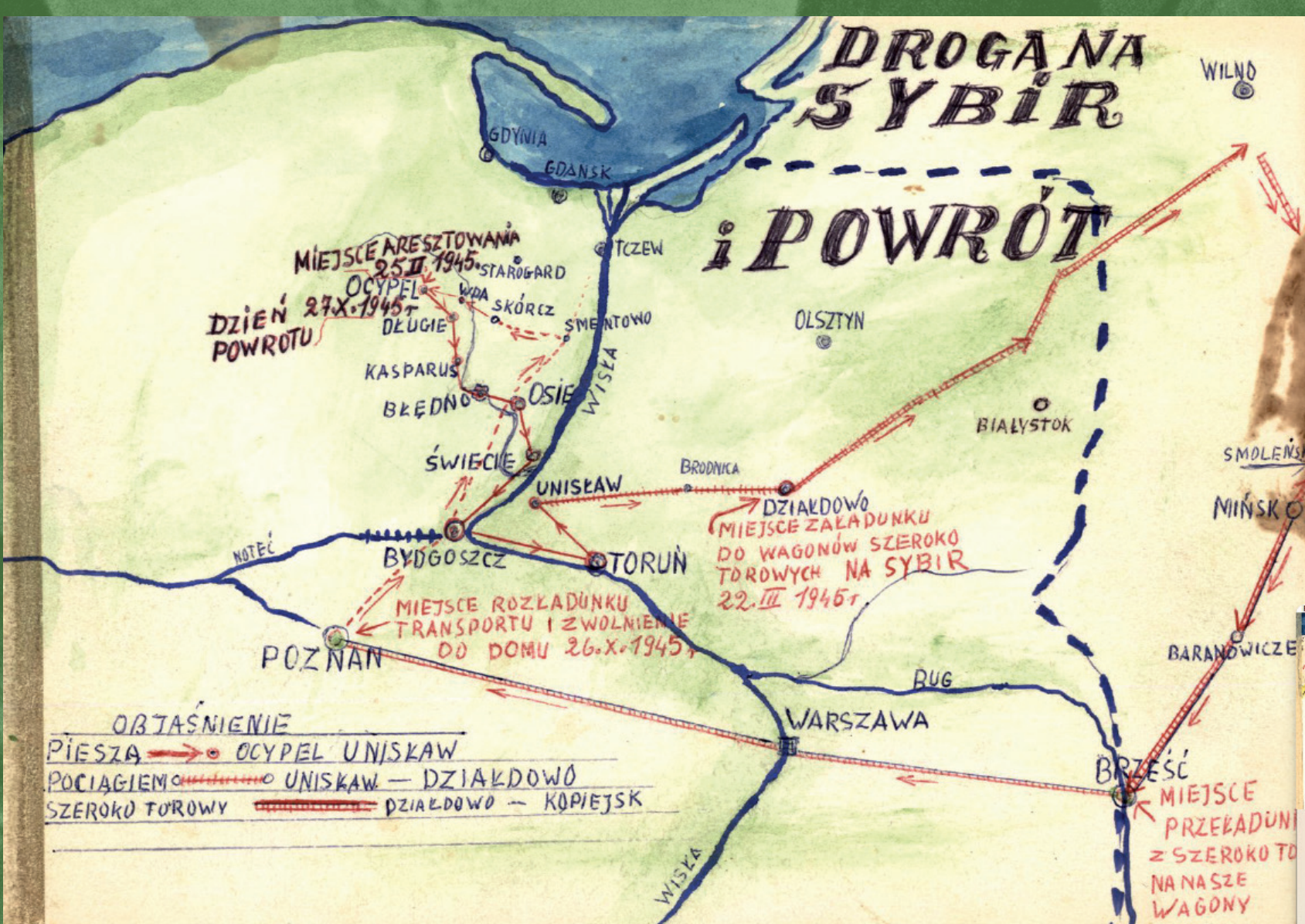
INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

„PRZEKLĘTA GERMANIA”



Zniszczony sowiecki czołg na ul. Stary Rynek w Elblągu, luty 1945 r. To jedno z ważniejszych miast niemieckiej prowincji Prusy Wschodnie zostało zdobyte przez Armię Czerwoną 10 lutego 1945 r. po trzech tygodniach zaciętych walk, które obróciły jego zabudowę w ruinę (ze zbiorów Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku)

W wyniku prowadzonych operacji Armia Czerwona dotarła nie tylko na Górny Śląsk, ale zajmowała również inne tereny III Rzeszy, które decyzjami z Jałty i Poczdamu po II wojnie światowej miały przypaść Polsce: Prusy Wschodnie, Pomorze Nadwiślańskie i Zachodnie, Ziemię Lubuską, Dolny Śląsk. Hasło propagandowe towarzyszące czerwonoarmistom – „Oto ona, przeklęta Germania”, wzywało do odwetu na Niemcach za krzywdy II wojny światowej. Podobnie jak na Górnym Śląsku szlak Sowietów znaczyły więc nie tylko zrujnowane walką i wandalizmem miasta, lecz także masowo wywożona infrastruktura przemysłowa i rolnicza, zgwałcone kobiety oraz mordowana ludność cywilna. Ciężar „wyzwalania” przez Armię Czerwoną poniosły także te obszary II RP, które tak jak przedwojenne województwo śląskie w czasie wojny zostały wcielone do III Rzeszy.



Mieszkańców zajmowanych przez Armię Czerwoną obszarów Prus Wschodnich, Zachodnich czy Dolnego Śląska, podobnie jak Górnos Ślązaków, deportowano do obozów pracy na terenie Związku Radzieckiego. Szczególnie mocno dotknęło to Kaszubów i Mazurów, którzy trafiali do batalionów roboczych razem ze Ślązakami. Szacuje się, że w 1945 r. wywieziono do ZSRS co najmniej 60 tys. osób z Prus Wschodnich oraz minimum 15 tys. Polaków z Pomorza Nadwiślańskiego. Na zdjęciu mapa deportacji autorstwa deportowanego Stanisława Guza z Pomorza (ze zbiorów AIPN w Gdańsku)

Kobiety z dziećmi pędzone przez czerwonoarmistów po ul. Chmielnej w Gdańsku na pozowanym zdjęciu wykonanym przez sowieckiego fotografa Arkadija Szajcheta już po zdobyciu miasta, które nastąpiło 30 marca 1945 r. W stosunku do Gdańszczan oraz ukrywających się w mieście uciekinierów z innych regionów zdobywcy nie widzieli różnic narodowościowych. Gwałcili, mordowali i rabowali zarówno Polaków, jak i Niemców (ze zbiorów Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku)



UPAMIĘTNIE



„Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945” autorstwa dr. Dariusza Węgrzyna, wydana przez IPN w 2021 r., zawiera 46 200 biogramów. Jak dotąd to największy projekt badawczy Instytutu upamiętniający ofiary Tragedii Górnośląskiej (fot. Krzysztof Łojko / IPN)

Brama obozu w Świętochłowicach-Zgodzie, jedyny zachowany do dziś element obozowej infrastruktury, w kwietniu 2025 r. została wpisana do rejestru zabytków województwa śląskiego. Wraz z otaczającym ją terenem pełni funkcję miejsca pamięci (fot. Krzysztof Łojko / IPN)



14 lutego 2015 r. otwarto Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku w Radzionkowie, które powstało dzięki staraniom gminy Radzionków i katowickiego IPN (ze zbiorów CDDG do ZSRR w Radzionkowie)

Do 1989 r. temat deportacji, obozów na Górnym Śląsku i represji, które dotknęły Górnoślązaków po wkroczeniu Armii Czerwonej ze strony władz sowieckich i polskich, był przemilczany w mediach i przez historyków. Dopiero po zmianach ustrojowych w 1989 r. Tragedia Górnośląska mogła zostać upamiętniona w sferze publicznej oraz stać się tematem badań. Dużą rolę odegrał tu Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, którego historycy i edukatorzy od wielu lat zajmują się tym zagadnieniem. Prócz pojawiających się książek i artykułów zaczęto fundować tablice, stawiać pomniki, organizować uroczystości upamiętniające. Podejmowane są akcje edukacyjne i popularyzujące wiedzę na temat tych wydarzeń, a kumulacja działań, w nawiązaniu do kolejnych rocznic, przypada na początek każdego roku kalendarzowego.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

BILANS

46,2 TYS.

3 TYS.

10 086

13 225

2597

23 TYS.

39

5,3 TYS.

130

30 TYS.

Józefa Kuczerę, przed wywózką zamieszkałego w Karbiu (dziś dzielnica Bytomia), deportowano do batalionu roboczego nr 1401 przy kopalni rudy w Karpowatce (obecnie Krzywy Róg na terenie Ukrainy). Do domu powrócił w październiku 1945 r. Na zdjęciu fotografia z dokumentu repatriacyjnego. Zdjęcia do tych dokumentów wykonywano podczas rejestracji w punkcie etapowym podczas powrotu z ZSRS (ze zbiorów CDDG do ZSRR w Radzionkowie)

spośród **48 tys.** aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska znanych jest z imienia i nazwiska. **75–80 proc.** to osoby zmobilizowane do pracy przymusowej, a **25 proc.** aresztowane

zmobilizowanych i aresztowanych pozostawiono na Górnym Śląsku m.in. do prac przy demontażu infrastruktury przemysłowej

deportowanych o ustalonej tożsamości zmarło podczas wywózki. Szacuje się, że jest to ok. **25 proc.** wszystkich wywiezionych

co najmniej tylu deportowanych (**29 proc.**) to górnicy lub osoby związane z wydobywaniem węgla

wśród znanych imiennie aresztowanych to kobiety. **325** z nich wywieziono do obozów pracy w Związku Radzieckim

czyli prawie **50 proc.** wywiezionych, pochodziło z Bytomia, Zabrze i Gliwic w ich obecnych granicach administracyjnych

księżę katolickich zginęło z rąk żołnierzy Armii Czerwonej na terenie dawnej rejencji opolskiej. Prócz nich zginęli również **1** pastor ewangelicki, **5** zakonników oraz **80** sióstr zakonnych

przynajmniej tyle osób zmarło lub zostało zamordowanych w obozach w Świętochłowicach-Zgodzie, Mysłowicach i Łambinowicach

obozów różnego typu i wielkości działało na terenie województwa śląskiego po II wojnie światowej (szacunkowo)

osób więziono pod koniec 1945 r. w obozach na Górnym Śląsku

